

Odrzucenie 1,5% - może być OKO.press Twoje pomysły na przepisanie

7



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI...

17 KWIETNIA 2026

Zondacrypto to nie Passat szwagra. Co posłowie muszą wiedzieć przed kluczowym głosowaniem?

Ze skradzionym samochodem jest prosto — był i go nie ma. Z kryptowalutami jest trudniej. Analizy dotyczące Zondacrypto z ostatnich dni wskazują, że dla klientów to może być już game over. Ale posłowie, tuż przed głosowaniem w sprawie kryptowalut, mogą tego nie rozumieć.

AGATA KOŁODZIEJ



przeczytasz w 9 minut

Skomentuj >

Pamiętaj o OKO.press podczas rozliczania podatków. Wypełniając PIT, wpisz w odpowiednim miejscu KRS 0000620036. Wspólnie odkryjemy więcej

Przeznacz nam 1,5% podatku KRS 0000620036

Przypomnij za kilka dni

W PIĄTEK 17 kwietnia Sejm będzie głosował nad odrzuceniem prezydenckiego weta dotyczącego ustawy o rynku kryptowalut. Już drugi raz. Pierwszego weta odrzucić się nie udało 5 grudnia 2025 r.

Wtedy „za” odrzuceniem weta było 243 posłów, w tym członkowie KO, PSL, Polski 2050, Lewicy i Razem. „Przeciw” głosowało 192 posłów, w tym politycy PiS i Konfederacji. Nikt nie wstrzymał się od głosu.

Żeby prezydenckie weto odrzucić, potrzeba 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. To oznacza 276 głosów.

Ponieważ poprzednie głosowanie nad wetem w tej sprawie przebiegało ściśle według klucza partyjnego, należy założyć, że i tym razem tak będzie. Tylko dziś sytuacja jest zupełnie inna. Jesteśmy świadkami, jak największa polska giełda kryptowalut

Czas iść na policję

Radca prawny Robert Nogacki, partner w Kancelarii Prawnej Skarbiec, która specjalizuje się w sprawach gospodarczych, a on sam depcze po piętach Zondacrypto, bardzo szczegółowo analizował jej sytuację – nie tylko prawną, ale finansową. W [money.pl](#) mówił właśnie, że klienci, którzy nie mogą odzyskać pieniędzy, nie powinni już na nic czekać.

Po pierwsze, powinni złożyć bezpośrednio do spółki pisemne wezwanie do zwrotu środków z potwierdzeniem odbioru.

Po drugie, złożyć zawiadomienie na policji, z kopią przesłaną do Krakena jako giełdy powiązanej z przepływami środków.

Stop.

Co to jest Kraken? Jakie przepływy środków?

Już teraz dla niewtajemniczonych robi się niezrozumiale. I choć właśnie dwie redakcje — [money.pl](#) i [bankier.pl](#) — opublikowały bardzo niepokojące analizy dotyczące sytuacji finansowej Zondacrypto i dziwnych przepływów pieniędzy, które to analizy powinni przeczytać wszyscy posłowie przed głosowaniem, te doniesienia mogą nie mieć wpływu na jego wynik.

Nawet nie ze złej woli. I nie z politycznego cynizmu. Ta afera jest po prostu skomplikowana, bo rynek kryptowalut w samej swej istocie jest skomplikowany, że przeciętny poseł absolutnie nic nie zrozumie z ujawnionych przez media faktów.

A powinien. Żeby tym razem wynik głosowania nad odrzuceniem weta prezydenta był inny, 33 posłów musiałyby zmienić zdanie. Czyli powinni zrozumieć, co dzieje się obecnie w Zondacrypto i dlaczego to źle, że prezydent zawetował ustawę dotyczącą rynku kryptowalut, która miała dać Komisji Nadzoru Finansowego uprawnienia kontrolne również wobec podmiotów działających w Polsce na zagranicznych licencjach — a takim jest Zondacrypto.

Ułatwmy więc nieco posłom sprawę, wyjaśniając, co ustalili dosłownie w ostatnich dniach dziennikarze, ale w ogromnym uproszczeniu. Żeby nie trzeba było mieć doktoratu ze środowiska blockchain, aby zrozumieć, że coś naprawdę niepokojącego się tu dzieje.

Warto spróbować, bo jak w czwartek usłyszała w sejmowych kularach Natalia Sawka z [OKO.press](#), część posłów PiS podobno waha się, czy w tej sprawie jednak nie zagłosować przeciw prezydentowi, a wspólnie z koalicją rządzącą. To oczywiście może być klasyczny spin polityków koalicji, co jest częstą praktyką. Ale to w gruncie rzeczy nie ma znaczenia dla próby wyjaśnienia sytuacji posłom, ale nie tylko im.

Wersja skrócona dla opornych

Skoro prawnik Robert Nogacki, który sam przeanalizował raporty finansowe spółki, składane w estońskich organach (mówiąc dokładniej, sprawozdania dotyczą spółki-matki giełdy Zondacrypto – firmy BB Trade Estonia OÜ), radzi, że już czas iść na policję, to wystarczający powód, żeby się martwić i potraktować tę sprawę poważnie. To po pierwsze.

Po drugie, giełda Zondacrypto może i nie jest jak Passat szwagra, ale jej prezes Przemysław Kral już jest. Był i go nie ma. W ostatnich dniach był głównie na portalu X i na LinkedIn, bo fizycznie go jednak w Polsce nie było, mieszka w Monako.

Jednak z klientami, którym obiecywał, że pomoże przyspieszyć ich wypłaty, bo firma ma po prostu kłopoty techniczne, wszystkie przelewy przez to musi realizować ręcznie i to generuje ogrom pracy, kontaktował się przede wszystkim na portalu X i LinkedIn.

No i na LinkedIn prezesa Krala już nie ma, choć tamtędy próbowali się z nim kontaktować dziennikarze. Zlikwidował swoje konto. Na platformie X milczał od kilku dni.

Nie ma go też dla dziennikarzy, którym przestawał odpowiadać na pytania. Do niedawno utrzymywał korespondencję m.in. z dziennikarzami Wirtualnej Polski i money.pl, którzy prowadzą dziennikarskie śledztwo na temat Zondacrypto i udało im się dotrzeć do bardzo niepokojących informacji.

Ale przestał odpowiadać na ich maile. Pytania być może zrobiły się już zbyt trudne.

Przeczytaj także:

13 KWIETNIA 2026



Czy Zondacrypto to drugie Amber Gold? Podobieństwa i różnice



Dygresja, ale ważna

Warto jeszcze na chwilę zatrzymać się przy tych kłopotach technicznych, na które prezes Kral wszystko zwała od tygodni. Zondacrypto to nie jest mała firma działająca na serwerze ustawionym u kolegi w garażu. W szczycie swojej formy, w 2017 r. obsługiwała prawie milion zarejestrowanych klientów, a jej obroty osiągały 1,5 mld dolarów.

W dodatku dużo inwestowała w rozwój infrastruktury IT. Z raportu finansowego za 2024 r. wynika, że wydatki firmy na towary i usługi IT tylko w tym jednym roku wyniosły 8,72 mln euro. A wartości niematerialne firmy, w ramach których większość to głównie platforma IT giełdy, wyniosły 35 mln euro.

To wszystko bardzo dokładnie opisuje w szczegółowej analizie sprawozdań finansowych [Bankier.pl](#) i tam odsyłam finansistów.

A tymczasem warto w tym kontekście przypomnieć historię zaledwie z lutego 2025 r., którą podsuwa czytelnikom money.pl. To głośna sprawa, w której chodziło o to, że inna giełda kryptowaluty, ByBit, padła ofiarą ataku hakerskiego i to na ogromną skalę. Skradziono wtedy kryptowaluty warte 1,5 mld dolarów i to z tzw. zimnego portfela, czyli takiego, który właśnie ze względów bezpieczeństwa nie jest podłączony do internetu.

Co się w takich sytuacjach dzieje? Klasyczny „run”, czyli klienci spanikowali i masowo chcieli wypłacać pieniądze. Takiej paniki firmom finansowym często nie udaje się przetrwać. Padają nawet nie z powodu pierwotnego problemu (a czasem nawet zaledwie plotki), ale ze względu właśnie na gwałtowną reakcję klientów. Żądania wypłaty wszystkich pieniędzy przez wszystkich klientów nikt nie wytrzyma. Klienci ByBit chcieli wypłacić niemal w jednym momencie 4 mld dol.

ByBit wytrzymało i to dlatego, że:

- prezes natychmiast przyznał, że doszło do włamania i potwierdził skalę strat, nie chowając głowy w piasek, a więc postawił na krystaliczną przejrzystość tej sytuacji, a następnie zagwarantował, że wszystkie żądania wypłat zostaną zrealizowane;

- jak powiedział, tak zrobił — w ciągu zaledwie 12 godzin zrealizowano 350 tys. transakcji i przywrócono pełną płynność wypłat, która z oczywistych względów została zachwiana;
- te nagłe masowe żądania wypłat klientów naruszyły rezerwy firmy, ale zostały one uzupełnione zaledwie w ciągu 72 godzin, bo prezesowi udało się pozyskać partnerów instytucjonalnych.

Ta historia ByBit została przypomniana, bo w zupełnie innym świetle stawia opowieści prezesa Krala snute już od kilku tygodni. Że jego firma jest w fantastycznej kondycji, wszystko jest dobrze, tylko mają kłopoty techniczne i pracownicy ręcznie muszą wykonywać każdy przelew. Od tygodni. Mając infrastrukturę IT wycenianą na kilkadziesiąt milionów euro.

Wróćmy jednak z 2025 r. do dziś i do najświeższych ustaleń dziennikarzy na temat Zondacrypto, które powinny być znane posłom jeszcze przed głosowaniem nad prezydenckim wetem.

Wersja dla ambitnych, którzy sprawdzają, czy pies na pewno był w mikrofali

Teraz robi się już trochę trudniej, choć to nadal niezwykle uproszczona wersja w porównaniu do szczegółowych ustaleń dziennikarzy z ostatnich dni, żeby sytuację zrozumiał i etnolog, i socjolog i weterynarz, jeśli akurat zasiada w ławach sejmowych. Jeśli ktoś poczuje niedosyt albo jest amatorem analizy finansowej, odsyłam do źródeł, czyli do ostatnich artykułów w bankier.pl i money.pl.

Pisaliśmy już w OKO.press o tym, że według ustaleń money.pl z portfela Zondakrypto zniknęło ponad 99 proc. kryptowalut. Mowa o tzw. hot wallet, czyli portfelu, powiedzmy, z bieżącymi aktywami, który podłączony jest do internetu. Teraz ci sami dziennikarze donoszą, że dzień po ujawnieniu przez nich tych informacji, na konto Zondacrypto wpłynęła równowartość 4,2 mln zł. Ale...

Zamiast do klientów, większość pieniędzy trafiła jednak do innej giełdy — właśnie do Krakena, czyli jednej z największych i najbardziej zaufanych giełd na świecie. Nie wiadomo, na czyje konto, ale wiadomo, że w spółce pojawiły się pieniądze, klienci na nie czekają, ale ich nie dostali, bo powędrowały one gdzie indziej, nie wiadomo, dlaczego, po co i do kogo.

W dodatku, zanim pieniądze te trafiły do Zondy, a ona przesłała je dalej do Krakena, przeszły dziwną drogę. Wykonały aż osiem skoków z adresu na adres w regularnym odstępie dwóch minut, a każdy z adresów był wykorzystany tylko raz, nie miał żadnej wcześniejszej historii. Zdaniem ekspertów nie jest to nielegalne, ale dziwne, jakby ktoś chciał zacierać ślady, by nie było jasne, skąd pochodzą pieniądze. To klasyczna „red flag”.

Przeczytaj także:

13 STYCZNIA 2026



**Chińskie kopalnie kryptowalut zjadają
czystą energię Norwegii**

Z kolei Bankier.pl w analizie, na którą już się powoływałam, pisze, że z raportów finansowych wynika, że Zondacrypto w 2024 roku udzieliła komuś pożyczki na kwotę 75 mln euro. Niezabezpieczoną niczym, choć wcześniej pożyczki na znacznie mniejsze kwoty były zabezpieczane. Dziwne. W dodatku prawdopodobnie były to pieniądze klientów.

W raportach tych widać dużo więcej, w tym spadek, a nawet wręcz zjazd formy finansowej spółki w ostatnich latach. Pomiędzy 2021 r. a 2024 r.:

- przychody ze sprzedaży spadły z prawie 24 mln euro do 6 mln euro, czyli czterokrotnie (po drodze w 2023 r. zaliczając nawet dołek poniżej 5 mln euro);
- zyski netto zanotowane w 2021 r. na poziomie ponad 17 mln euro spadły do 8 mln euro. Ale po drodze w 2023 r. zysk wynosił zaledwie 1 mln euro, co spowodowało, że media podchwytywały podsowaną historię sukcesu, która brzmiała: zyski wzrosły ośmiokrotnie rok do roku. Dodatkowo na samej podstawowej działalności firma miała wręcz stratę i to rzędu ponad 13 mln euro;
- mimo pogarszającej się sytuacji finansowej, zarząd firmy radykalnie podniósł sobie wynagrodzenie — w ciągu dwóch lat skoczyło ono dwudziestokrotnie — z ok. 40 tys. euro licząc koszt pensji całego zarządu w 2022 r. do ponad 800 tys. euro w 2024 r.

W 2024 r. wydarzyło się jeszcze coś niepokojącego — nagle bardzo gwałtownie wzrosły przepływy finansowe z Zondacrypto do innych podmiotów powiązanych z nią kapitałowo. One oczywiście mogą się zdarzać. Rok wcześniej też były. Ale o wartości 8 mln euro, a w 2024 r. skoczyły do 30 mln euro. No i gorzej, że spółka nie wyjaśniła, po co przetransferowała owe 30 mln euro.

A na deser: przez trzy lata z rzędu, w latach 2021-2023 biegli rewidenci odmawiali wydania pozytywnej opinii spółce, bo zarząd nie chciał udostępnić im informacji świadczących o tym, że naprawdę ma tyle kryptowalut, ile twierdzi, że ma.

W 2024 r. sytuacja się zmieniła, bo audytor napisał w raporcie, że uzyskał „wystarczające i odpowiednie dowody” na istnienie rezerw kryptowalut.

Dziś jednak znowu dowodu nie mamy. Księgowe terminy jeszcze tego od spółki nie wymagają (czas jest do 30 czerwca 2026 r.), ale sytuacja wzbudzająca wiele obaw, wymaga.

Zondacrypto mogłaby pokazać tzw. „Proof of Reserves”, czyli nie pokazywać publicznie portfela ze swoimi skarbami, ale pokazać dowód, że one tam są. Ale tego od kilku tygodni nie robi. Dodajmy, że upublicznianie PoR przez inne giełdy kryptowalut to często standard i to nie tylko w sytuacjach pojawiających się podejrzeń.

Prezes Kral uważa, że powinno nam wystarczyć jego zapewnienie, że w zimnym (czyli niewidocznym dla nikogo ze względów bezpieczeństwa) portfelu leży spokojnie 4500 BTC o wartości około 1,2 mld zł.

A właściwie tak uważał jeszcze kilka dni temu. Potem zniknął jak Passat szwagra, aż w czwartek nagle pojawił się z szokującym oświadczeniem.

Jest gorzej niż mogło się wydawać

16 kwietnia około godz. 15.00 Przemysław Kral zdecydował się ponownie zabrać głos, publikując oświadczenie wideo na platformie X. A w nim oskarżenia, że to skoordynowana akcja, która jest wymierzona w jego firmę, że analizy raportów finansowych jego firmy są nieprawdziwe i nie podają prawdziwych liczb.

I najważniejsze — podał adres tzw. zimnego portfela, by każdy mógł sprawdzić, że naprawdę jest na nim 4500 BTC, czyli ponad miliard złotych. Jest tylko jeden problem — tzw. klucz prywatny, który umożliwia dostanie się do tych pieniędzy, ma Sebastian Suszek. To twórca BitBay, czyli poprzednika Zondacrypto, który zaginął 10 marca 2022 r. [Więcej o tej sprawie można przeczytać tu.](#)

Prezes Kral przyznał więc właśnie przed całym światem, że od ponad czterech lat jego firma działa bez dostępu do swoich głównych aktywów. I bez wielkich nadziei, że kiedykolwiek go uzyska, bo istnieje uzasadnione podejrzenie, że Sebastian Suszek został porwany i nie żyje. Mimo to Przemysław Kral w nagraniu wideo publicznie zaapelował do Suszka, by oddał klucze do tego zablokowanego majątku.

Tymczasem klienci od czterech lat nie mieli pojęcia, że w praktyce mają do czynienia z wydmuszką.

Gorąca sejmowa debata

Wróćmy do posłów. Bo w czasie, gdy po oświadczeniu prezesa Zondacrypto specjalistyczne media analizowały już podany adres zimnego portfela, dochodząc do wniosku, że jest to prawdopodobnie manipulacja, bo to stary uśpiony portfel, więc raczej nie mógł pełnić roli portfela operacyjnego dużej giełdy kryptowalut, w Sejmie trwała debata przed głosowaniem nad odrzuceniem weta prezydenta. Była gorąca, ale można ją łatwo streścić:

- Przedstawiciele koalicji rządzącej zrzucają winę na prezydenta, bo to, że nie podpisał ustawy o nadzorze nad rynkiem kryptowalut powoduje, że dziś wybucha na naszych oczach afery Zondacrypto.
- Z kolei Janusz Kowalski z PiS i szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki przekonywali, że to wina rządu Tuska. Dlaczego? Bo prezydent ustawę zawetował, ponieważ ma zastrzeżenia wobec kilku konkretnych zapisów ustawy. Rząd mógł więc uwzględnić te uwagi i uchwalić nową, lepszą ustawę. Ale przez półtora roku tego nie zrobił. To jego wina, że dziś nie mamy odpowiednich regulacji.

I w zasadzie można by tym drugim przyznać rację, gdyby nie to, że to nie może być prawda. Tę nową lepszą ustawę też musiałby podpisać prezydent. A prezydent publicznie zadeklarował w Jasionce na konferencji CPAC sponsorowanej przez Zondacrypto, że żadnej ustawy regulującej rynek kryptowalut nie podpisze. Nie był jeszcze wtedy prezydentem. I też nie znał jeszcze ustawy przygotowanej przez rząd, która tak mu się nie spodobała i którą dwukrotnie zawetował, bo jej wtedy jeszcze nie było.

Skomentuj >



Afery

Karol Nawrocki

Sejm X kadencji

giełda kryptowalut

weto Nawrockiego



Agata Kołodziej

Dziennikarka ekonomiczna, absolwentka Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz podyplomowych Studiów Systemu Finansowego i Polityki Monetarnej Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. Publicystka, producentka wideo online, autorka podcastów, host w studio TV na żywo. Byłam przywiązana do tematyki gospodarczej od kilkunastu lat, głównie w zakresie makroekonomii, finansów i bankowości oraz rynku mieszkaniowego. Obecnie gospodarka jest dla mnie interesująca przede wszystkim w połączeniu z kontekstem społecznym oraz politycznym. Wcześniej byłam związana ze Spidersweb.pl, Money.pl i Onetem, a jeszcze wcześniej z „Gazetą Giełdy Parkiet”. Współpracowałam także z „Dziennikiem Gazetą Prawną” i „Gazetą Wyborczą”.

Przeczytaj także:

Sądownictwo | +

Nacjonalizm | +

Władza | +

Opozycja | +